

Józef Mandziuk

"Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich", Bogdan Rok, Wrocław 1991 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 35/1-2, 273-275

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zagadnienie wieku S. Tafaro omawia w aspekcie zdolności do czynności prawnych, a szczególnie zawarcia małżeństwa. Wiek dojrzałości dla dziewcząt był w zasadzie określany na lat 12 (choć faktycznie zdarzały się małżeństwa wcześniejsze, a źródła nie są jednoznaczne w tej kwestii), zaś dla chłopców na lat 14 (Prokulianie ten wiek aprobowali, Sabinianie natomiast uważali, że *pubes* to ten, *qui generare potest*; Neratius Priscus uwzględnił równocześnie oba te elementy tj. *habitus corporis* i *numerus annorum* — G. 1. 196; Ulp. 11. 28), chociaż w niektórych źródłach w pewnych wypadkach wiek ten określany jest inaczej, np. 18 lat dla *spadones* (Paul. Sent. 3. 4^a. 2); 17 lat do udziału w *comitia* (Gell. 10. 28. 1—2) oraz możliwości wnoszenia skargi (D. 3. 1. 1. 3). Autor sugeruje nadto wpływ magicznej liczby 7 (i jej wielokrotności) będącej symbolem porządku naturalnego także na fizjologiczny rozwój człowieka, w tym również na jego dojrzałość.

Odnosząc się sceptycznie do ostatniej sugestii Autora (np. Rzymianie *dies nominum*, czyli uroczyste nadanie imienia, celebrowali w 8 dniu dla dziewcząt i w 9 dla chłopców) należy uznać w pełni za uzasadnioną hipotezę łączącą zdolność do czynności prawnych z dojrzałością fizyczną, czyli z momentem, w którym mężczyzna stawał się członkiem organizacji politycznej (*pubes*) i nabywał uprawnienia do sprawowania władzy w państwie. Ze względu na to, że kobieta rzymska nie była członkiem takiej organizacji nie dziwi, iż jej zdolność do czynności prawnych wiązano wyłącznie z możliwością rozpoczęcia przez nią życia małżeńskiego (*virī patiens* — *virī potens*).

Jan Zabłocki

Bogdan Rok, Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich. Wrocław 1991, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 226.

Polska historiografia czasów saskich wzbogaciła się o cenną pozycję Bogdana Roka pt.: *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich*. Autor jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego, a prezentowana książka stanowi jego dyzertację habilitacyjną, której recenzentami byli: ks. prof. dr hab. Kazimierz Dola, prof. dr hab. Józef Gierowski i prof. dr hab. Krystyn Matwijowski.

W sześciu rozdziałach (z wyjątkiem pierwszego, poświęconego zagadnieniom wstępnym) Autor przeprowadził analizę pojmowania umierania, przedstawiając różne fazy śmierci w życiu człowieka. Starał się przybliżyć bogactwo myśli ludzkich wobec przemijania życia, bo „czas jest nieubłagalnym elementem prowadzącym do śmierci”. Swoje refleksje nad śmiercią ukazał z pozycji chrześcijańskiej, zwłaszcza katolickiej. Zajął się też wyobrażeniem grekokatolickim, nawiązującym do eschatologii Wschodu, a także ukazał obraz śmierci widziany oczyma prawosławnych i protestantów.

Wstępnym i niezwykle ważnym etapem spojrzenia na „ostatni koniec człowieka” jest „czas rozmyślań o rzeczach ostatecznych”. Problematyka ta zaśluziła na osobny rozdział, w którym podkreślona została konieczność przygotowania do śmierci, biblijna zasada *vanitas vanitatum*, modlitwy, medytacje,

ćwiczenia praktyczne, jałmużny, rola bractw i znaczenie testamentów. Szkoda, że Autor nie umieścił paragrafu o roli zgromadzeń zakonnych proveniencji polskiej, szczególnie związanych z problematyką eschatologiczną. Należeli do nich: marianie i bracia rochici. Pierwsi, założeni przez sługę Bożego ks. Stanisława Papczyńskiego. (+1701), mieli za cel m. in. modlitwy za zmarłych w szczególności podczas różnych epidemii i poległych na wojnie. Bracia rochici natomiast byli zgromadzeniem czysto laickim i zostali założeni przez biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego w 1713 r. Oprócz trzech zwykłych ślubów zakonnych składali czwarty: opiekowanie się w czasie zarazy ubogimi i chorymi oraz grzebanie zmarłych. Oba zgromadzenia szczególnie rozwinęły swoją działalność właśnie w dobie saskiej.

Następny rozdział Autor zatytułował *czas choroby i cierpienia*. Podał w nim najważniejsze przyczyny śmiertelności w XVIII stuleciu, przybliżył czytelnikowi medycynę czasów saskich, omówił objawy choroby śmiertelnej i opiekę nad chorym, dotknął metafizycznego spojrzenia na choroby w XVIII-wiecznym piśmiennictwie dewocyjnym i poruszył problem cierpienia.

Rozdział czwarty został poświęcony bezpośredniemu przygotowaniu do śmierci. Według nauki katolickiej „czas bliskiej śmierci” związany był z koniecznością przyjęcia ostatnich sakramentów i godnego zachowania się wobec zgromadzonych bliskich. Natomiast protestanci nakłaniali swoich wiernych jedynie do możliwie najspokojniejszego przyjęcia wyroku śmierci z rąk Boskich. Autor przytoczył budujące przykłady chwalebnych zgonów i poruszył problem śmierci gwałtownej. Szkoda, że nie wspomniał ani słowem o samobójcach. A przecież był to problem dużej wagi. Samobójców nie wpisywano do ksiąg metrykalnych i chowano „pod piotem”.

Kolejny rozdział prezentowanej pracy dotyka *momentu odejścia*, który budził refleksje nad przemianami pozostających przy życiu. Autor podaje określenie śmierci, przytacza myśli ówczesnych ludzi o nieunikalności śmierci i tajemnicy jej nadejścia, według zasady: *Mors certa, hora incerta*, ukazuje strach żyjących przed śmiercią. Píše, że zgodnie z ówczesnym poglądem śmierć uważano za „najstraszniejszą z rzeczy ostatecznych” (s. 151). A może najstraszniejszym było piekło?

Rozdział ostatni zatytułowany *czas żałoby i pogrzebu* daje obraz żyjących, starających się o zachowanie pamięci o zmarłych, przedstawia też ich dramat w obliczu śmierci bliskich.

Autor w swojej pracy zastosował metodę, w której wykorzystał w dużej mierze źródła historyczne w kręgach ówczesnych Kościołów (publikacje z zakresu *ars bene moriendi*, kalendarze, modlitewniki, literatura dewocyjna, kazania pogrzebowe, panegiryki), zawsze jednak w miarę możliwości konfrontując je z innymi przekazami o charakterze laickim, jak pamiętniki, testamenty, poezja itp. Ponadto Autor dotarł do bogatej literatury, związanej z tematyką rzeczy ostatecznych. Poznał ją wybornie i można bez przesady powiedzieć, że jest dobrym teologiem świeckim, znającym trudne problemy eschatologii.

Z obowiązku recenzenta pragnę zwrócić uwagę na brak w kilku miejscach przecinków (s. 7, 49, 52, 55, 66, 92, 108, 171, 174), autorem licznych artykułów w *Słowniku polskich teologów katolickich* jest Murawiec, a nie Murowiec (s. 40,

41), podręczniki: *Historia Kościoła* w opracowaniu autorów francuskich, *Historia Kościoła w Polsce* i *Kościół w Polsce* — mają swoich redaktorów, których należałoby wymienić w bibliografii załącznikowej.

Jestem przekonany, że książkę Bogdana Roka, opracowaną pod względem naukowym na najwyższym poziomie, może wziąć do ręki nie tylko historyk, ale każdy chrześcijanin, by znaleźć w niej dla siebie myśli o śmierci, która jest „ostatnim słowem ciała, a słowo to coś więcej niż ciało”. (A. Kamińska).

Ks. Józef Mandziuk